27 marca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Jr 7, 23-28)

(Jr 7, 23-28)

Tak mówi Pan:
«Dałem im przykazanie: „Słuchajcie głosu mojego, a będę wam Bogiem, wy zaś będziecie Mi narodem. Chodźcie każdą drogą, którą wam rozkażę, aby się wam dobrze wiodło”.
Ale nie usłuchali ani nie chcieli słuchać i poszli za zatwardziałością swych przewrotnych serc; obrócili się plecami, a nie twarzą.
Od dnia, kiedy przodkowie wasi wyszli z ziemi egipskiej, do dnia dzisiejszego posyłałem do was wszystkie moje sługi, proroków, każdego dnia, bezustannie, lecz nie usłuchali Mnie ani nie nadstawiali uszu.
Uczynili twardym swój kark, stali się gorsi niż ich przodkowie.
Oznajmisz im wszystkie te słowa, ale cię nie usłuchają; będziesz wołał do nich, lecz nie dadzą ci odpowiedzi.
I powiesz im: „To jest naród, który nie usłuchał głosu Pana, swego Boga, i nie przyjął pouczenia. Przepadła wierność, znikła z ich ust”».

(Ps 95 (94), 1-2. 6-7c. 7d-9 (R.: por. 7d-8a))

Słysząc głos Pana, serc nie zatwardzajcie

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,
wznośmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia.
Stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem,
z weselem śpiewajmy Mu pieśni.

Słysząc głos Pana, serc nie zatwardzajcie

Przyjdźcie, uwielbiajmy Go, padając na twarze,
klęknijmy przed Panem, który nas stworzył.
Albowiem On jest naszym Bogiem,
a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego ręku.

Słysząc głos Pana, serc nie zatwardzajcie

Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego:
«Niech nie twardnieją wasze serca jak w Meriba,
jak na pustyni w dniu Massa,
gdzie Mnie kusili wasi ojcowie,
doświadczali Mnie, choć widzieli moje dzieła».

Słysząc głos Pana, serc nie zatwardzajcie

Aklamacja:
Nawróćcie się do Boga waszego,
On bowiem jest łaskawy i miłosierny.

(Łk 11, 14-23)

Jezus wyrzucał złego ducha z człowieka, który był niemy. A gdy zły duch wyszedł, niemy zaczął mówić i tłumy były zdumione. Lecz niektórzy z nich rzekli: «Mocą Belzebuba, władcy złych duchów, wyrzuca złe duchy». Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba.
On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: «Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. Jeśli więc i Szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. Lecz jeśli Ja mocą Belzebuba wyrzucam złe duchy, to czyją mocą wyrzucają je wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże.
Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, to zabierze całą broń jego, na której polegał, i rozda jego łupy.
Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, ten rozprasza».

Komentarz:

„Przez Belzebuba, władcę złych duchów, wyrzuca złe duchy”. To jeden z wielu zarzutów, jakie wrogowie formułowali przeciwko Panu Jezusowi. „Podburza naród i odwodzi od płacenia podatków” (Łk 23,2) — oskarżali Go niewinnie przed Piłatem. „Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie” — nalegali wrogowie na Piłata, żeby skazał Jezusa na ukrzyżowanie. Umiłował nas Syn Boży aż do końca, życie swoje za nas oddał, a myśmy Mu odpłacali oszczerczymi oskarżeniami.

Na przykładzie tych oskarżeń, jakie kierowano przeciwko Panu Jezusowi, szczególnie wyraźnie można zobaczyć metodę działania diabła, ażeby nas odwieść od Pana Boga. Diabeł lubi zamęt. On najchętniej zniósłby wszelkie granice między dobrem i złem, między prawdą i kłamstwem, między miłością i podstępem, między czystością małżeńską i rozpustą, między uczciwością i wykorzystywaniem bliźnich. Żywiołem diabła jest chaos. On wie, że najłatwiej łowi się w mętnej wodzie. Pan Bóg kocha przejrzystość. Bo jeśli będziemy wyraźnie rozróżniać dobro od zła, a prawdę od kłamstwa, wtedy zło widać w całej jego brzydocie. Wtedy nawet jeśli ktoś wskutek ludzkiej słabości upadnie, będzie jednoznacznie wiedział, że zgrzeszył i że musi się nawrócić.

Właśnie tę przejrzystość diabeł chce zmącić. Dlatego podsuwa nam podejrzenia, czy w ogóle jakiekolwiek dobro jest prawdziwe i bezinteresowne — wszędzie dopatruje się hipokryzji, brudnej interesowności, manipulacji, podstępu. Chodzi mu o to, żeby nikt nikomu nie wierzył.

Zarazem nie ma takiego zła, którego diabeł nie próbowałby usprawiedliwić. Zasady ekonomii domagają się rzekomo twardego serca dla ludzi ubogich, a z kolei miłosierdzie każe dopomóc kobiecie w dokonaniu aborcji. Różni uczeni głoszą teorie, że przemoc w filmach rozładowuje ludzkie agresje, a realizowanie skłonności homoseksualnych dobrze robi dla rozwoju osobowości. Kiedyś spotkałem się z naprawdę diabelską opinią jakiegoś psychologa, że jeśli dziecko wskutek rozwodu rodziców jest nieszczęśliwe, to jest to jego wybór i że ono chce w ten sposób wpędzić rodziców w poczucie winy.

Otóż warto od czasu do czasu sobie przypomnieć, że w robieniu zamętu diabeł posunął się kiedyś aż do tego, że Syna Bożego oskarżył o współpracę z Belzebubem. A sam Pan Jezus zapowiedział, że podobne oskarżenia i oszczerstwa będą spotykały Jego Kościół. „Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana (...). Jeśli pana domu nazwali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą” (Mt 10,24).

o. Jacek Salij OP